

# PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca w objętości jednego arkusza.  
Adres Redakcyi: Tarnów (w Galicyi).

Przedpłata roczna wynosi:  
w Krakowie K. 2 hal. 50., z przesyłką pocztową K. 3; w Warszawie rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 80; w krajach należących do związku pocztowego franków 4.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą, a zwłaszcza ekspedycje główne: w Krakowie księgarnia G. Gebethnera i Sp. (Rynek główny 23); w Warszawie księgarnia E. Wendego i Spółki (Krak. Przedm. 9).

## I. O AKCENCIE W JĘZYKU POLSKIM.

Napisał

IGNACY STEIN.

Zgłoski tworzą dopiero wtedy jeden wyraz, kiedy je połączy w jedną całość wspólny akcent czyli przycisk, polegający na tem, że jedną zgłoskę wyrazu silniej wymawiamy, n. p. *sto-pień*, *wy-god-ny*, *po-boż-ny* i t. d.

Różne języki mają różne akcenty; jedne bowiem mają akcent ruchomy, a drugie stały. Ruchomy akcent posiadają n. p. języki: łaciński, grecki, niemiecki, a ze słowiańskich: ruski, rosyjski, serbski. Ruchomość akcentu polega na tem, że nie we wszystkich wyrazach akcent pada na tę samą zgłoskę n. p. łac.: *a-ni-mus*, *a-mi-cus*, ruskie: *czo-lo-wik*, *bo-ha-to*, *na-ri-ka-nie*. Stałym nazywamy akcent wtedy, jeżeli przycisk spoczywa w każdym wyrazie na tej samej zgłosce. Taki akcent posiada n. p. język francuski, gdzie akcent pada na ostatnią zgłoskę wyrazu, język czeski, w którym akcentuje się zawsze pierwszą zgłoskę i język polski, w którym akcentujemy zawsze przedostatnią zgłoskę: *wy-go-da*, *nie-bez-piecz-ny*, *po-łok*, *po-to-ki*, *po-to-ka-mi*. W wyrazach więcej niż trzyzgłoskowych akcentuje się jeszcze lekko pierwszą zgłoskę.

Akcent języka polskiego jest zatem akcentem stałym, a ponieważ zależy tylko od siły wydechu, jest także akcentem *wydechowym*.

Są jednak wyrazy, których akcent nie spoczywa na przedostatniej zgłosce. Na trzeciej od końca mają akcent następujące wyrazy czysto polskie: a) trzyzgłoskowe formy wyrazów *ogół*, *szczegół*, przysłówek *wogóle* i *okolica* przy niezmienionej ilości zgłosek. Pod wpływem wyrazów: *fizyka*, *logika* niektórzy Polacy wymawiają: *nauka*, a pod wpływem wyrazu *republika* — *rzeczpospolita*. Na ostatniej zgłosce mają akcent niektóre wyrazy złożone, jak: *wyrwidąb*, *drapichróst*,



*pędziwiatr, arcymistrz, sobiepan*; rzadziej używane natomiast nie przystósowały się do ogólnego akcentu, jak: *darmozjad, rymopis, piwowar*. Z chwilą, kiedy jednozłóskowa druga część wyrazu zmieni się na wielozłóskową, wyraz ma akcent na drugiej od końca.

Znacznie więcej odstępstw od zasady akcentu w języku polskim spotykamy w wyrazach przyswojonych, z których bardzo wiele ma akcent na trzeciej od końca, jeżeli w ich rodzinnym języku nie miały akcentu na drugiej od końca. Do wyrazów tych należą przyswojone z języków klasycznych rzeczowniki, zakończone na *-ika, -yka*, zwłaszcza oznaczające nauki: *fizyka, statystyka, matematyka, logika, botanika, muzyka, retoryka, technika, polityka, rubryka* (i *rubryka*), *tunika, portyki, fabryka* (i *fabryka*), *statystyka* i t. d.

Oprócz tych wymienić można wiele innych wyrazów przyswojonych, które mają akcent na trzeciej od końca, choć w rodzinnej mowie miały akcent czasem na ostatniej: *uniwersytet, Fryderyk, Hannibal, Hasdrubal, idea, ideał, Lepidus, Napoleon, opera, Nicea, Orfeusz, Perseusz, Praksyteles, republika, Romulus, statua, Tezeusz, wilryol* i wiele, wiele innych cudzoziemskich. Wśród wyrazów przyswojonych są i takie, które mają akcent chwiejny, gdyż jedni akcentują na drugiej od końca, a drudzy na trzeciej: *liceum*, i *liceum, muzeum* i *muzeum, parabola, hiperbola, Jerozolima, ocean, Kartagina, Salomon* i t. d.

Co do tych wszystkich wymienionych dotąd wyrazów zapamiętać należy, że akcent na trzeciej od końca pozostaje tylko przy niezminionej ilości zgłósek: *okolica* ale *okolic, okolicami, uniwersytet* ale *uniwersytety, Wallenrod* ale *Wallenroda*.

Odstępstwa od zwyczaju akcentowania w języku polskim mamy jeszcze w wyrazach, złożonych z przyrostkami ruchomymi: *-em, -eś, -śmy, -ście; -bym, -bys, -by, -byśmy, -byście, -by; -że, -to, -no, -li, set, kroć*. Te niby przyrostki nie mają własnego akcentu, i (podobnie jak enklityki) opierają się o prawidłowy akcent wyrazu, z którym się w całość łączą: *zanim, zanimem przyszedł, zanimemy przyszli, gdyby, gdybyśmy, robiliby, robilibyście, ludzieśmy przecież, kłokółwiek, kłokółwiekli tam będzie, nibylo, tenżelo, siedemset, osiemset, kilkaset, kilkakroć, tysiąckroć, siedemkroć* i t. d.

Wyrazy, złożone z *-bądź* mają akcent taki, jak powyższe wyrazy, albo na ostatniej zgłósce: *kiedybądź* lub *kiedybądź, kłokółwiekbądź* lub *kłokółwiekbądź*.

Czas przeszły wszystkich czasowników ma w liczbie pojedynczej akcent na drugiej od końca, a w liczbie mnogiej na trzeciej: *robiłem, znałem; robiliśmy, znaliśmy, nieśliśmy*.

Wyrazy: *abyśmy, żebyśmy, gdybyśmy, żebyście, ażebyście, chociaż-*



*byśmy* mogą mieć akcent albo prawidłowy albo podług zasady, określonej powyżej.

Jeden wspólny prawidłowy akcent mają nieraz wyrazy nie stanowiące jeszcze jednej całości n. p. przeczenie *nie* łączy się zawsze w jedną całość co do akcentu z zaimkami, czasownikami i przysłówkami n. p. *nie mój, nie moje; nie chodź, nie chodźcie; nie tu, nie tutaj* i t. d.

W taką samą całość łączą się przyimki z zaimkami: *bez nich*, ale *bez niego, o mnie*, ale *o tobie, przy nas*, ale *przy sobie*. Taksamo inne przyimki pierwotne: *do, od, ku, dla, u, przez, pod, nad, na, za, po*.

Podobne połączenia tworzą niektóre rzeczowniki z przyimkami: *na wieś, za mąż, na dzień, na noc, u nóg, za piec* i t. d. Przyimki rozszerzone przez *e*: *nade, ode, pode, roze, przeze* i t. d. stanowią także jedną całość z następującym wyrazem.

---

## II. W SPRAWIE PISOWNI NASZEJ.

(Dokończenie.)

Wszystko to, co powiedziałem o wyrazie *Francja* stosuje się do wszystkich wyrazów mających także same zakończenie, a zatem powinniśmy pisać: *Grecja, Turcja, Wenecja, Galicja* itp. Ale jest jeszcze wiele nazw i wyrazów z podobnem zakończeniem (*j*) z tą tylko różnicą, że w nich zamiast głoski *c* następują: *b, d, f, l, m, p, r, s, w, z*. Zdaje się, że wychodząc z tych samych zasad, które wyżej przytoczyłem, należałoby pisać: *Nubja, Irlandja, Filadelfja, Italja, Szwajcarja, Persja, Boliwja, Azja, gimnazjum, chemja, utopja*, itp.

Za stałem używaniem tej pisowni tem pewniej obstawać można, że niektóre z tych brzmień mamy w wyrazach czysto polskich, i w tych pisownia powyższa przestrzegana jest stale i niewątpliwie — mianowicie:

*wjazd* — a więc: *Boluwja; zjazd* — a więc: *Azja, gimnazjum; odjazd* — a więc: *Irlandja, Indje* itp.

Przy ścisłem zapatrywaniu się na przytoczone powyżej zasady, natrafiamy na jedną wątpliwość, która także wymaga rozjaśnienia i rozstrzygnięcia — a mianowicie: jak należy pisać nazwy, w których głoska *j* następuje po spółgłosce *n*. Wątpliwość ta wynika stąd, że spółgłoska *n* z natury swojej jest twarda i zmiękcza się albo



przez użycie znaczka (') np. cień, dzień — albo przez wstawienie po niej miękczącego *i*: *dnia, pnia, podania*, itp. Można twierdzić, że przyjęta jest powszechnie, a przynajmniej bardzo pospolicie pisownia: *Hiszpania, Japonia, Sardynia*. Pisowni tej nie można uważać za poprawną, bo nie odpowiada temu brzmieniu, do jakiego przywykliśmy, słuchając wykładu języka łacińskiego. Żadnego też z tych wyrazów nie wymawiamy tak, jak czytamy wyrazy: *bania, dynia, konia*. Ale do wyrazów, o których mowa, nie daje się też niezmiennie zastosować prawidło, położone co do wyrazów: *Francja, Irlandja, Azja* i innych; bo używając głoski *j* bezpośrednio po głosce *n*, musielibyśmy tę ostatnią wymawiać twardo, jak np. pan Jan. Ponieważ zaś przywykliśmy (i zapewne nie bez słuszności) do wymawiania *ń*, więc też należałoby pisać: *Hiszpańja, Japońja*. Pisownia taka nie powinna być uważana za dziwaczną — skoro mówimy i piszemy: *hiszpański, japoński*, itp.

Rzecz o której się rozpisałem tak obszernie, zaliczyłem do rzędu wątpliwości dla tego, że między piszącymi, nawet ludźmi wielkiej literackiej powagi, niema zgodności w używaniu głosek *i, y, j*; przeciwnie — zwraca uwagę różnaitość, której usprawiedliwić niepodobna. I tak:

1) Jedno z najpopularniejszych pism codziennych, zgodnie z wyłożonym wyżej poglądem, na czele każdego numeru wypisuje swój tytuł: *Kurjer Warszawski*, i tej samej pisowni trzyma się w wyrazach: *nową serję, ministerjum, loterji* klasycznej, *komunikacji* wodnej. Ale nie można spuścić z uwagi, że wyraz *komunikacji* napisany jest jednakowo dwa razy, chociaż raz użyty jest w 2. liczby pojedynczej, (w *komunikacji wodnej*) drugi raz w tymże przypadku liczby mnogiej: *Komisja w ministerjum komunikacji* (lądowych i wodnych) (Kur. Warsz. Nr. 44. r. 1901). Do rozstrzygnięcia tej wątpliwości może doprowadzić następny wywód:

W drugim przypadku liczby mnogiej imion rodzaju żeńskiego bardzo często używa się samogłoski wtrąconej, celem złagodzenia zbiegu spółgłosek. I tak w wyrazach *baba, rada, siła, kura, koza* drugi przypadek liczby mnogiej obchodzi się bez samogłoski wtrąconej, bo się z łatwością wymawia: *bab, sił, kur*, itp. Ale w wyrazach: *córka, igielka, laska, ławka*, itp., dla złagodzenia zbiegu spółgłosek w jednej zgłosce, używamy samogłoski wtrąconej *e*, a więc, *córek, igielek, lasek, ławek*, itp. Czyby więc nie było właściwem używać podobnie samogłoski wtrąconej w wyrazach *komunikacja aspiracja, kwestja*? Jaką zaś mamy wtrącać samogłoskę? Tę, która jest nablżej spokrewniona z głoską *j*, a więc *y*, albo *i*, stosownie do spółgłoski stojącej przed *j* — w szczególności zaś po spółgłosce



wymawianej twardo należałoby wtrącać *y* — a więc: *racja, racyj; partja, partyj; okazja, okazjij*. Po spółgłosce znowu, która się wymawia miękko, wypada wtrącić *i*, a więc: *Zenobja, Zenobjij; Monarchja, morarchij; zoologia, zoologij; kolońja, kolonij; utopia, utopij* itp.

2) W Tygodniku Ilustrowanym, wyrazy podobne tym, które przytoczyliśmy wyżej, pisane są przez *y*, i to tak stanowczo, że ten sam *Kuryer Warszawski*, w Tygodniku Illustr. nazywa się *Kuryer*. Podobnie nazywa sam siebie „*Kuryer Codzienny*“. Dopóki przedstawiona wątpliwość nie będzie rozstrzygnięta przez powagę właściwą, nie śmiem czynić »Tygodnikowi« zarzutu z powodu używania takiej pisowni: (*materyał, stypendyum, pensye, pretensye, wakacye, dekoracye, historya*). Pozwalam sobie jednak zrobić zarzut wyrazowi *kostyumów*, albo wyrazowi *aspiracyi*, użytym w 2. przypadku liczby mnogiej. Co do tego drugiego odwołuję się do wyводу przytoczonego już wyżej.

3) W poemacie Deotymy: „*Sobieski pod Wiedniem*“ znajdujemy *bastiony, galerya, moc dyabla, chrześcijańskich*. Pisownia użyta w tych wyrazach, nie wydaje się prawidłową, a przynajmniej jest wątpliwa na mocy wywodów, które wyżej przywiódłem — a szczególnie w ostatnim z wyrazów tu wynienionych — bo ten składa się z czterech zgłosek, (chrze-ści-jań-skich), które w wymawianiu odznaczają się wybitnie — a więc powinny być uwydatnione i w pisowni. Bardziej jeszcze wątpliwa jest pisownia w wyrazach: »*husarskie kopie*«, użyta w tymże poemacie\* (Bieś. Lit. Nr. 1. r. 1901). Według tej pisowni czytamy: »ogrodnik *kopie* w ogródku« albo »dostaliśmy po *kopie* jabłek«.

*Suwałki.*

*Waleryan Staniszewski.*

### O użyciu litery *j*.

W rzeczownikach kończących się na *ja*, n. p. *lekcja, familja, decyzja* i t. d. litera *j* jest niezmienną przez wszystkie przypadki liczby pojedynczej i mnogiej.

I tak:

	liczba pojedyncza	liczba mnoga
przypadek 1	lekcj-a	lekcj-e
2	lekcj-i	lekcj-j (?)
3	lekcj-i	lekcj-om
4	lekcj-ę	lekcj-e
5	lekcj-o	lekcj-e
6	lekcj-ą	lekcj-ami
7	lekcj-i	lekcj-ach.



Forma ta wydaje się prostą i naturalną, mimo tego w 2. przyp. liczby mn. chociaż w mowie ucho słyszy na końcu *j*, w pisowni używają 2. przyp. liczby pojed. n. p. mówimy: »do kompozycji (?) konkursowych« — »mamy kilka instytucji (?) rządowych« — »celem powzięcia dostatecznych decyzji (?)« — »tych plantacji (?) tysiące« — »mamy dużo zadanych lekcji (?)« = piszą zaś: »do kompozycji konkursowych« — »tych plantacji tysiące« i t. d., przytem nie uważają za sprzeczność, że używają rzeczownika 2. przyp. liczby pojed. a przymiotnika lub zaimka 2. przyp. liczby mn.

Uważałem to za niewłaściwe i niezgodne z wyrażeniem prawdziwego znaczenia treści. Po co mieszać obie liczby, kiedy możemy użyć liczby pojed. dla oznaczenia jednego przedmiotu, a liczby mn. dla wielu przedmiotów. Po co posługiwać się przyp. 2. liczby pojed., kiedy mamy z właściwą końcówką przyp. 2. liczby mn.

Również w przymiotnikach, pochodzących od rzeczowników kończących się na *ja*, dodając tylko do przyp. 2. liczby mn. *-ny*, litera *j* nie powinna zmieniać się na *y* lub *i*, zamiast n. p. kolonizacyjny, policyjny, familijny, filantropijny, należałoby pisać: kolonizacyjny, policyjny, familijny i t. d. (!)

Dopuszczając w przymiotnikach *y* i *i*, trzeba by było przyjąć dawną formę rzeczowników, t. j. lekcya, linija i t. d., co już usunięto z użycia, bo nie tylko słyszymy, ale i mówimy lekcja, linja i t. d.

Pierwiastek (?) więc *j* rzeczownika kończącego się na *-ja*, powinien być nietykalny przy wszystkich odmianach i w przymiotnikach od niego pochodzących.

Mając to na uwadze, zachowując wyżej przytoczoną deklinację nie zamieniając w rzeczownikach kończących się na *ja* 2. przyp. licz. mn. z 2. przypadkiem liczby pojedynczej, nie dopuszczając w przymiotnikach głosek *y* i *i* jako niewłaściwych, a dodając do rzeczownika 2. przyp. liczby mn *-ny*, uprościmy raz na zawsze pisownię języka polskiego i unikniemy błędów ortograficznych. Każdy bez trudności będzie pisał: jednej instytucji, złej komunikacji, trudnej lekcji, a tych instytucji, różnych kombinacji, policyjny, familijny i t. d. (!)

*Goszczynna (w gub. kaliskiej).*

*F. Ruszkowski.*

### III. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

28. *Zapoznać* — nie germanizm. (K. C.)

*Zapoznać* (verkennen). Jeden z moich nauczycieli gimnazjum twierdził, iż »za« ma znaczenie przeczące np *pomnieć* — *zapomnieć*;



*baczyć* — *zabaczyć* (ludowe), więc i *poznać* — *zapoznać* w znaczeniu *niepoznać* lub pokrewnem.

— Twierdzić — to bardzo łatwo; trudniej udowodnić. Gdyby ów nauczyciel zestawiał był tylko kilkanaście czasowników złożonych z przedrostkiem przyimkowym *za*, byłby się przekonał, że jego twierdzenie jest mylne. Ani *zabawić*, ani *zabóść*, *zaciąć*, *zaciec*, *zacząć*, *zagiąć*, *zagnieść*, *zagryźć*, *zajść*, *zająć*, *zakłóc*, *zakraść się*, *zalać się*, *zanieść*, *zanieść*, *zapaść*, *zapiąć*, *zapleść*, *zaprzec*, *zatrząść*, *zatrzec*, *zawieść*, *zawlec*, *zawrzeć*, ni całe szeregi innych czasowników podobnie złożonych mają »znaczenie przeczące«, lecz owo *za-* nadaje raczej czasownikom znaczenie dokonania lub rozpoczęcia czynności, albo wykonania jej w części lub w całości.

Jakim sposobem to samo *za-* ma znaczenie ujemne w czas. *zapomnieć*, *zapamiętać się*, nie wiemy; to tylko stwierdzić wypada, że podług Miklosicha (Vergl. Syntax str. 206—210) we wszystkich językach słowiańskich *zapomnieć* jest wyrażone przez czasownik złożony z przedrostkiem *za*. (Stsl. *zabyli*, bułg. serb. chorw. *zaboravili*, rus. *zabuty*, ross. *zabył*, czes. *zabyli*, łuz. *zabyć* (*zabyś*). Na czas. *poznać* nie można tego znaczenia przenosić, bo w tem złożeniu znaczy tylko tyle, co i samo *poznać*. (Por. Skobel, O skażeniu I, str. 10).

### 29. Odmiana nazwisk: Trubeckoj, Gorkij. (K. C.)

Jeżeli Trubeckoj, Trubecki-ego, to i Gorkij, Gorki-ego.

— Musi być w nas niezmiernie słabe poczucie kategorii gramatycznych, jeżeli sobie tak dalece nie możemy dać rady z odmianą imion własnych obcych. Prawie od początku istnienia »Poradnika« pokutuje na jego kartach »Gorkij« i pomimo wielokrotnej odpowiedzi, że: jeżeli przyjmujemy formę *Gorkij*, to podobnie jak pol. *stryj*, *Matwij*, odmieniać ją będziemy rzeczownikowo, pojawia się znowu to pytanie. W »Gorkim« tylko znający język rosyjski poczuwają przymiotnik, dla całych milionów Polaków jest to rzeczownik. Inna rzecz z Trubeckim, który się asymiluje łatwo do bardzo licznych nazwisk na *-ski*, *-cki* i idzie w odmianie za ich przykładem.

### 30. Podurzędnik — formacya (K. C.)

Jeżeli od *majster* jest *podmajstry*, *piec* — *zapiecek*, *dach* — *poddasze*, *stółnik* — *podstoli*, *czeńnik* — *podczaszy*, to i urzędnik także powinien zmienić brzmienie.

— Możemy do tego dodać jeszcze: *wójt* — *podwójci*, i stwierdzić, że forma polska musiałaby brzmieć *podurzędzi* (-ego), a nie *podurzędnik*. Niestety drogą »służbową« jest ona tak rozpowszechniona, że o jej wyrugowaniu nie może być mowy.



### 31. Hostyja czy hostja? (O. N. G.)

Czy ma się śpiewać: »O przena*js*więtsza Hostyja« czy »Hostja«. W pieśni polskiej według rytmu śpiewa się: »W tej Hostyi jest Bóg żywy, choć ukryty, lecz prawdziwy«; sądzę więc, że skoro w pieśni wolno śpiewać: w tej Hosty-i i t. d., nie sprzeciwia się duchowi języka polskiego, kiedy celebrans śpiewa: »O przena*js*więtsza Hosty-ja! (a nie Hostja)!

— *Hostyja, hostya, hostja* — to wiecznie sporna sprawa w pisowni. Ponieważ obecnie wskutek przycisku na *ho-* przedstatnia zgłoska się skróciła, i prawie tylko ślad z niej został, przeto zgodnie z wymową tzw. inteligencji będziemy wnet wszyscy pisać *hostja*. Jak się śpiewać powinno — nic o tem nie mówi ani pisownia ani gramatyka; ze względu na rym drugiego wiersza »*sprz*ija« właściwszem się wydaje brzmienie *hosty-ja*.

### 32. „Sesshaftigkeit“ po polsku? (A. Wł. I.)

W zapowiedzianej w parlamencie austriackim ustawie o reformie wyborczej wielką rolę odgrywać będzie wyraz niemiecki »Sesshaftigkeit«, który w prasie codziennej bywa najrozmaiciej tłómaczony. W szczupłym gronie kilku posłów polskich i dziennikarzy wiedeńskich zastanawiano się nad najodpowiedniejszym wyrażeniem, ale jak dotąd bez stanowczego wyniku; może doprowadzi nas do celu dyskusya w »Poradniku językowym« i ochroni od wprowadzenia do ustawy jakiegoś dziwoląga. Niebezpieczeństwo jest wielkie, bo cały szereg nasuwających się wyrazów odpisać musi z powodu, że te same wyrazy wprowadzone już zostały do austriacko-polskiego ustawodawstwa poprzednio na oznaczenie zgoła innych — niekoniecznie odpowiednich — pojęć. Proponowano między innymi wyrazy: *osiedlenie, osiadłość, zamieszkanie i pobyt*. *Osiedlenie, osiadłość* — mojem zdaniem — nie odpowiadają w tym wypadku niemieckiej »Sesshaftigkeit«, bo wyrażają coś nadto stałego, kiedy ustawa nie żąda stałego zamieszkiwania wyborcy w danej gminie, jeno *przebywania* w niej przez taki a taki czas. Wyraz *zamieszkanie* byłby już lepszy, ale nie odpowiada prawniczym wymogom. Przez »zamieszkanie« lub »miejsce zamieszkania« ustawodawstwo nasze rozumie niemiecki »Wohnsitz«, a wiadomo, że takich »Wohnsitz« mieć można równocześnie kilka. Najbardziej jeszcze podoba mi się prosty wyraz »pobyt«, bo odpowiada pojęciu ustawy, o której mowa, ale znów w przymiotnikowej formie »pobytowy« byłby nie do przyjęcia ze względu na znaczenie tego wyrazu w Królestwie Polskiem.

— Rzecz nie jest łatwa do rozstrzygnięcia ze względu na liczne zastrzeżenia i przeszkody prawnicze. Mnieby się podobała *osiadłość*,



a jeżeli ten wyraz oznacza coś nadto stałego, to może *przebywanie* oddałoby pojęcie »Sesshaftigkeit«. Trudności z utworzeniem przyimotnika będą niezawodnie (chyba imiesłów: *przebywający*); może kto z czytelników »Poradnika« poda pomysł dobry.

### 33. Uczęszczał na uniwersytet we Lwowie. (A. B.)

Sądzę, że to nie po polsku. Nie mówi się: uczęszczał *na* gimnazjum, lub *na* szkołę realną, lecz *do* gimnazjum, *do* szkoły realnej. Również powiedzieć należy: uczęszczał *do* wszechnicy (uniwersytetu) lwowskiej (lwowskiego).

— Prosimy porównać objaśnienia w Por. II, str. 24 i 25. Powtarzać tego samego nie możemy.

### 34. Zbity z „pantalyku“. (Dr. Wł. B.)

Przed kilku dniami poruszono pytanie w pewnym towarzystwie, w którym się i nasz Małecki znajdował, skąd się wziął u nas zwrot, głównie w Królestwie używany: »zbity z *pantalyku*«. Nikt na to odpowiedzi nie znalazł. Musi ono być nowsze, gdyż go nie znajduję ani u Lindego, ani w słowniku wileńskim, a warszawski jeszcze nie ma tej litery.

— Nie znamy pochodzenia tego zwrotu.

### 35. W Wiedniu czy we Wiedniu? (Dr. Wł. B.)

W żadnej gramatyce lub pisowni nie znajduję, w jakich przypadkach się mówi i pisze »w«, a w jakich »we«, bo u nas w Galicyi stanowczo i w mowie i w piśmie bywa »we« nadużywane, n. p. we Wiedniu, we formie i t. p. Mnie się zdaje, że »we« używać się powinno jedynie przed zbiegiem takich spółgłosek, których razem wymówić nie można, jak n. p. we Wrześni i we wrześniu. Niewygoda nie jest niemożliwością.

— Kiedy należy używać formy przyimkowej *w*, a kiedy *we*, na to niema bezwzględnie obowiązującej reguły gramatycznej. Śledząc jednak dzisiejszy stan wymawiania wyrazów przez warstwy wykształcone, tudzież badając właściwości stylistyczne najprzedniejszych naszych pisarzy, możemy postawić następujące правило:

I. Przyimka *w* używa się 1) zawsze, bez wyjątku przed wyrazami, zaczynającymi się od jakiegokolwiek samogłoski, 2) prawie zawsze przed wyrazami, zaczynającymi się od jakiegokolwiek spółgłoski z wyjątkiem *w* i *f*. Mówimy »prawie zawsze«, albowiem nieliczne w tym względzie wyjątki nikną wobec przeważającej większości wypadków, do których się powyższe правило da zastosować. Wyjątki te są dwojakie: jedne jak (używane po większej części w znaczeniu przy-



słówkowym) *we dnie, we dworze, we dwoje, we troje, we czworo, we czwartek, we środe, we mnie, we łbie, we Lwowie* utrzymują się dziś stale tylko w tej jednej formie; drugie zaś występują w formach podwójnych, n. p. *we śnie* obok *w śnie, we krwi | w krwi, we drzwiach | w drzwiach, we środku | w środku, we łzach | w łzach*. Zaznaczyć wypada, że i wyjątki pierwszej kategorii łączą się z formą przyimkową krótszą, ale tylko wtedy, jeżeli po rzeczowniku następuje jakaś przydawka, lub jeżeli rzeczownik lub liczebnik zamienimy na przydawkę, n. p. *w dnie gorące, w czwartkowym numerze, w lwowskim czasopiśmie, w dwojaki sposób* i t. p.

II. Zastanawiając się nad wypadkami użycia formy przyimkowej *we*, przychodzimy do przekonania, że ma ono miejsce w zasadzie jedynie przed spółgłoskami wargowymi *w* i *f*, czyli mówiąc wyraźniej przed wyrazami od tych spółgłosek się rozpoczynającymi. Przykładów mamy mnóstwo. Wystarczy przytoczyć: *we wsi, we wrogu, we wtorek, we wszystkim, we fraku, we futrze, we Fryszaku*, jako typowe połączenia, w których zastąpienie formy *we* przez *w* byłoby przynajmniej w dzisiejszym stanie wymowy niemożliwe. A teraz nasuwa się pytanie, dlaczego tylko przed temi spółgłoskami utzymała się forma *we*? Odpowiedź łatwa dla każdego, kto rozumie istotę artykulacji spółgłosek *w* i *f*. Spółgłoski te powstają bowiem podczas drgania powietrza, przepływającego z płuc jamą ustną przez szczelinę, utworzoną wskutek przybliżenia wargi dolnej do górnego szeregu przednich zębów. Jeżeli zatem przed wyrazem zaczynającym się od *w* lub *f* stoi przyimek *we*, wówczas zapobiega on dwóm bezpośrednio po sobie następującym drganiom warg i ułatwia wymawianie zgłosek, nawet z kilku różnorodnych dźwięków (głosek) złożonych. Ale to ułatwienie nie jest już dziś dla języka polskiego *conditio sine qua non*, skoro istnieje szereg połączeń z formą przyimkową *w* zamiast, a raczej obok formy *we*, n. p. *w wąwozie | we wąwozie, w wodzie | we wodzie, w walce | we walce, w fantazyi | we fantazyi, w filozofii | we filozofii* i t. d.

Prawda, że w połączeniach takich jak *w wodzie* część pierwsza, t. j. przyimek *w* zastraca swą indywidualność (dla braku akcentu) i zlewa się prawie z nagłosem części drugiej t. j. wyrazu, przed którym stoi, w jedno brzmienie (co graficznie możnaby przedstawić: *ˈwodzie, ˈfilozofii*, a właściwie *ˈfilozofii*), ale mimo to nasze poczucie językowe bynajmniej się podczas tego rodzaju wymawiania nie wzdryga, przeciwnie pozwala typom nowym (z formą przyimkową *w*) rozpowszechniać się coraz bardziej i wypierać stare (z formą *we*) z miejsc, na których je postawiło kilkowiekowe użycie.

Piotr Jaworek.



### 36. Wziąć czy wziąć? (Ma. Gi.)

— Czasownik ten jest złożony z przedrostka *wz-* (*wz-bierać*, *wes-tchnąć*, *wz-głąd*) i formy pojedynczej *jąć* (*im-a-m*): po złożeniu zlał się tak dalece w jedną całość, że wskutek wymowy pisze się go *wziąć* nie *wzjąć* (jak *od-jąć*, *wy-jąć*). Postać *wziąć* mogła powstać zarówno pod wpływem bezokol. *siąść* (zam. \**siąd-ć*), jak i pod wpływem licznych bezokoliczników na *-ść*, jak: *pleść*, *mieść*, *gnieść*, *nieść*, *paść*, *prząść* itp. Jest to więc postać pochodna, która nie powinna wypierać formy pierwotnej i prawidłowej *wziąć*.

### 37. Umieją czy umia? (Ma. Gi.)

— »*Umieć* miało starodawną odmianę cz. ter. *umieję*, *umiejesz*, ....*umieją*, np. Jan jeszcze sam siebie poznać nie umieje (Kaz. na WSS). Następnie formy takie zmieniły się na *umiem*, *umiesz*, *umie*; wskutek analogii do: *wiem*, *wiesz*, *wie...*, podobnie jak *śmiem*, *śmiesz*, *śmie...*, tylko w 3 os. l. mn. pozostała forma dawna *umieją*. Spotykana niekiedy w dzisiejszym języku forma *umią*, utworzona jest na wzór takich jak *lubią*, *mówią*, i uważa się za niepoprawną« (Kryński, Gr. j. pol. wyd. 3, str. 269).

### 38. Iluż to ludzi sądzi czy sądzą? (Ma. Gi.)

— Liczebniki oznaczone i nieoznaczone, nadto przysłówki zaimkowe pytajne mają dwojaką formę: osobową i rzeczową; w rzeczowej rzeczownik, o który pytamy jest położony w dopełniaczu, ale zaimek w mianowniku (*Ile gruszek w popiele... domyślnie jest. — Ile jest pięć razy pięć?*) i do niego stosuje się orzeczenie w l. poj.; natomiast w formie osobowej przewaga rzeczownika wpływa na zaimek, który się upodabnia w przypadku (*ilu*), ale orzeczenie odnosi się do niego i kładzie się w l. poj., a jeżeli to forma imiesłowu, to i w rodz. nij. Np. *Wielu pierzchło, skryło się w sad, w chmiele, nad rzekę.*

*Kilku wpadło do domu pod kobiet opiekę.*

Mick. P. Tad. IX, 474—475.

### 39. Biuru czy biurowi? (Ma. Gi.)

— Końcówka *-owi* jest właściwa pewnym rzeczownikom męskim, jednak tak zawładnęła między nimi powszechnie, że tylko nieliczna garstka zachowała pierwotną końcówkę *-u* (Bogu, panu, bratu, chłopu, kotu, psu, lwu). Ponieważ *biuro* (fr. bureau) jest rodzaju nijakiego, odmienia się jak rzeczowniki tego typu (okno, drzewo, słowo) i ma celownik: *biuru*, nie *biurowi*.

### 40. Befszyk — pochodzenie? (Ma. Gi.)

Czy nie pochodzi ten wyraz z franc. *boeuf* i niem. *Stück*?



— Nie, jest to wyraz złożony, ale nie z dwu języków, lecz z dwu wyrazów jednego t. j. angielskiego: *beef* = fr. *boeuf* i *steak* pochodzące z tego samego pierwiastka, co niem. *Stück*. *Beefsteak* wymawia się *bifstēk*.

#### IV. POKŁOSIE.

*Aleksander Brückner*: Mikołaj Rej. Studjum krytyczne. Kraków 1905.

##### I. Właściwości w odmianie.

str. 2. *Okrzycy* (bis) forma stara; dziś *Okrzyce* tak, jak *rodzice*, *szlachcice*, *dziedzice*. Może to i nieracjonalne, skoro obok tego mówimy: *cudzoziemcy*, *starcy*, *młodzieńcy*, *synowcy*, *mędracy*, *Niemcy*, *Połowcy*, ale nie widzimy potrzeby cofania się wstecz i naciągania języka.

str. 26. »żartobliwie *obu ptaków domowych* porównywała«. Kryński (Gram. wyd. 3. str. 70) pisze: »Rzeczowniki zwierzęce i nieżywotne zachowały do dziś dawne formy biernika (na *-y* i na *-e*): lwy, barany, psy, ptaki (= ptaki), orły, ludy...«. Dlaczego prof. Brückner odstępował od tego ogólnego zwyczaju, trącającego nawet archaizmem — nie wiadomo. Podług jego wzoru dobre są formy: »zabiliśmy *obu* zajęcy«.

str. 29. »*W jej dwutysięcy wierszach* sarkają pan i wójt...«. Zwyczajnie odmieniamy »dwa tysiące wierszy« w ten sposób, że *dwa* i *ty-sięce* odmieniają się każdy dla siebie, a *wierszy* jako określenie w dopełniaczu pozostaje niezmiennie; a więc *w dwu tysiącach wierszy*, nie »*w dwutysięcy wierszach*«.

str. 53. »naszego *Hans Sachsa*« — zam. *Hansa Sachsa*, bo *Hans Sachs* nie tworzy jednego imienia, ale imię chrzestne i nazwisko.

str. 54. »kawałek *arkuszu*« zam. *arkusza*, jak jest w powszechnem użyciu. (Kokowski, Słownik ortograficzny).

str. 263. »wycieczki ostre przeciw *księży*« — archaizm w odmianie rzeczownika *księża* jako rzecz. zbiorowego podług typu *dusza*: 2. księży, 3. księży, 4. księżą, 5. księżo, 6. księżą, 7. w księży. Rzecz szczególnie, że inny rzeczownik tego samego typu *bracia*, dziś często w formie archaicznej używany (*bracia szlachta*, *braci szlachty*, *bracią szlachtą*...) zamienił prof. B. w 4. l. poj. na »*brać* szlachecką« (str. 21) zam. *bracią*, chociaż na str. 80. używa formy »*bracia* szlachta«. Któraż forma dobra? Jeżeli 4. l. poj. *brać*, to tak samo 1. l. poj. *brać*, jak to piszą nie znający dawnego języka nasi dziennikarze; czyżby do ich form błędnych nakłaniał ucha prof. B.?



## II. Właściwości w składni.

- str. 8. »owe 8 arkuszy kurnickie« zam. 8 ark. kurnickich.
- str. 23. »dorabiano im niepotrzebnych *rymów*; — dlaczego dopełniacz nie biernik, skoro się czynność rozciąga na całe rymy, nie na ich części?
- str. 35. »nieufny własnym *siłom*« zam. »we własne siły«. (Krasnowolski, Skład. str. 152. 5).
- str. 68. »byłby od niego niechybnie *kosztów* całego nakładu albo *części* przynajmniej wy dostał« zam. *koszta, część* (Krasnowolski, Skład. str. 105. b).
- str. 288. »*dopowiedzeniem*... mogą jednak służyć i dedykacje« zam. *za dopowiedzenie*, lub *jako dop.*
- str. 293. »wzparty *ministrami litewskimi*« zam. *przez* min. lit. (Krasnowolski, Skł. str. 85. 2.) I to i tamto rusycyzmy.
- str. 373. »Więc *uprosilem ów unikat czeski*... *Uprosić* łączyło się dotąd tylko z osobami (uprosić kogo), prof. B. łączy je z rzeczą; co było celem tej prośby, nie wiadomo. Nam się zdaje, że jest to tylko zbyt wielkie skrócenie zamiast zdania: »Więc uprosilem zarząd biblioteki, że mi ów unikat przysłano ponownie...« Tak, jak jest, jest to prawdziwy unikat składniowy.
- str. 336. »*Ostatnie półczwarta karty*« zamiast: ostatnich kart półczwarta.
- Germanizmy:
- str. 27. »*rozumiano pod nią*« zam. *przez nią*.
- str. 30. »*zdradza skłonność*« zam. *okazuje*.
- str. 86. »w latach *ośmdziesiątych*« zam. w ósmym dziesiątku lat.
- str. 356. »w latach *pięćdziesiątych*« zam. w piątym dziesiątku lat.
- str. 135. »jednego i tego samego« zam. *tego samego* (toż samo na str. 140).

## III. Właściwości słowotwórcze i znaczeniowe.

- str. 5. (Ks. Juszyński) »nie *dolubiał* Reja« zam. *lubił*.
- str. 14. i często: *cytacyj* zam. *pospolitego cytali*.
- str. 20. »*apostołka* jego protestancka« zam. *apostołowanie*, bo *apostołka* to żona apostoła.
- str. 27. »na temat chytróści niewieściej *wybacza*« zam. do tematu *zbacza*, bo *wybaczyć*, *wybaczać* ma inne znaczenie.
- str. 27. »skąd *się* jej (chytróści) niewiasty *nabrały*« — tu *się* zupełnie niepotrzebne.
- str. 28. »jakby Rej... *mścił*« — tu brak *się*.
- str. 58. »*obesłanie* koncylium narodowego« — nowotwór dziennikarski szpetny, zam. *wzięcie udziału w...*



- str. 59. »zakusy purytańskie« zam. dążenia, zachcianki.  
 str. 61. »wrzucić pytanie« zam. rzucić.  
 str. 66. »Lutrowego« zam. Lutrowego, skoro »Luter—Lutra« nie »Lutera«.  
 str. 81. uw. *Wartałoby* — zam. *byłoby warto*.  
 str. 92. »nadgrobki« zam. nagrobki.  
 str. 148. »kamienie wołać musi« zam. kamienie l. mn. od *kamień* (a więc »k. w. muszą«), tworzy prof. B. zbiorowy rzeczownik *to kamienie*.  
 str. 270. »Bestja siedmiogłowa« zam. siedmiogłowa, jak brzmi utarty przymiotnik złożony.

#### IV. Właściwości pisowni.

- str. 8. *kurnickie, krolewieckie*; dotychczas pisaliśmy *kórnickie* i *królewieckie*.  
 str. 22. i często: *zpoważnieje, zkwasi, zkąd* — etymologicznie, zamiast przyjętej pisowni fonetycznej *sp. sk.*; str. 293. *wzparty* zam. *wsparty*.  
 str. 40. *Jakub* i *Jakóba*, — któraż pisownia właściwa?  
 str. 60. *senjorów, senjorem, monarchja*, ale *funkcyj?* obok *Tureji* i *monografię* na str. 86.  
 str. 297. *kabinet* zam. *gabinet*.

W przekładzie »Warwasa« str. 373—380.

- czechizmy: *porząd* (pořad), zam. ciągle, zawsze. *zedrany* (zedraný), zam. zdarty. w *kusie* (kus), zam. kęs, kawałek. *nużej* (nouze), zam. nędzy. *strestany* (strestán), zam. skazany. *szypy* (šipy), zam. strzały.

germanizm: *Jak skoro* (str. 375) zam. samego *Skoro*.

R. Z.

#### V. ROZTRZĄSANIA.

##### Also = tak czy tedy?

P. A. Chołoniewski (na str. 137 »Poradnika« z r. 1905) wytyka »błąd« tłumaczom dzieł Nietzschego. Lecz czy p. Ch. jest zupełnie pewny, że przez pośpiech, może przez niedostateczne rozczytanie się w niemieckim tłumaczeniu Biblii, w niemieckim wydaniu dzieł Nietzschego, w polskim ich przekładzie, sam nie popełnił błędu? Po pierwsze: w jakim tłumaczeniu niemieckim Nowego Testamentu przypowieści lub nauki Chrystusa zaczynają się wyrazami: »Also sprach Jesus?« W tłumaczeniu, które ja mam pod ręką (przez Kistemakera, wyd. w Monachium według wydania z r. 1853), przypowie-



ści Chrystusa zaczynają się, jak następuje: »Da sprach Er zu seinen Jüngern« (Mat. 9, 37); »Zu dieser Zeit redete Jesus und sprach« (l. c. 11, 25); »Und Jesus sprach zu ihnen« (Mark. 1, 17); »Und Er sprach zu ihnen« (Łuk. 8, 10) i t. d. i t. d. Dopóki p. Ch. nie przekona mnie, że jest inaczej, będę przypuszczał, iż Wujek tłumaczy przez *tedy* niemieckie *da* i *und*, nie zaś *also*.

Po drugie, myli się p. Ch., jeżeli przypuszcza, że Nietzsche tylko zaczyna przypowieści zwrotem »also« i t. d.; daleko częściej kończy on je w ten sposób. Coby zaś na końcu rozdziału robiło *tedy*, nie rozumiem.

Z tych i innych powodów, dla których nie tu miejsce do wykładania, przypuszczam, że Nietzsche swem *also* bynajmniej nie chciał naśladować języka biblijnego i że, co za tem idzie, nie należy przebierać go w szaty Wujkowskie.

Czy zaś *tako* Berenta jest stylistycznie »marne«, zdania mogą być rozmaite, tembardziej, jeżeli nie są uzasadnione.

*Paryż.*

*Konrad Drzewiecki.*

— Zostawiamy p. A. Ch. odpowiedź na sprawę przez p. Drzewieckiego poruszoną, a dotyczącą naśladownictwa stylu biblijnego przez Nietzschego. Sami czujemy obowiązek odpowiedzieć na dwie rzeczy.

1. »Coby na końcu rozdziału robiło *tedy*?« — łatwo zrozumieć, jeżeli się pamięta, że *tedy* jest spójnikiem wnioskującym (Krasnowolski, Składnia § 359), że przeto może stać na końcu rozdziału w ostatnim zdaniu, zamykającym argumentację, ale naturalnie nie na końcu, ale na początku zdania.

2. »Czy *tako* Berenta jest stylistycznie marne?« — uzasadnić trudniej, niż zakwestyonować, bo sprawy stylu nie dadzą się tak ująć w pewne zasady, jak sprawa poprawności gramatycznej. Zważywszy jednak, że *tako* zachowało się w tej formie tylko w zwrocie *jako tako*, że użyte niby archaistycznie a bez potrzeby i to w tytule razić musi — to przyzna każdy nieuprzedzony marność albo lepiej sztuczność i nienaturalność efektu.

## VI. NOWE KSIĄŻKI.

*Zasady interpunkcji polskiej przez Ks. Bol. E. Górala, prof. Semin. św. Franciszka w St. Francis Milwaukee, Wis. 1905, str. 32.*

Ks. B. E. Góral, zasłużony krzewiciel ideałów polskich między Polonią amerykańską i redaktor »Orędownika językowego«, podaje w tej książeczce praktycznie opracowany podręcznik interpunkcji czyli używania znaków pisarskich, oparty na spostrzeżeniu, że sprawa



ta, napozór łatwa, sprawia trudności nietylko uczniom, ale i całemu ogółowi piszących. Podaje tedy:

I. Wiadomości wstępne o zdaniu (§ 1—16). II. Zasady interpunkcji, a więc po wyliczeniu znaków 1. o przecinku (w zd. pojedynczym i złożonym), 2. o średniku, 3. o dwukropku (w zd. pojed. i złożonym), 4. o kropce, 5. o pytajniku, 6. o wykrzykniku, 7. o myślniku, 8. o kropkach, 9. o nawiasie, 10. o cudzysłowie, 11. o łączniku — i zamyka wszystko uwagami ogólnymi, uzupełniającymi. »Skorowidz praktyczny«, dodany na końcu, pozwala się łatwo zorientować w treści i równocześnie poucza o użyciu.

Cenimy wielce dobre chęci i niezmordowaną pracowitość Szan. Autora, ale na te zasady nie możemy się zgodzić w całości. Najpierw myślnik (—) a kropki (...) to to samo tylko w innej formie; nie potrzeba więc z tego robić dwu rozdziałów. Następnie mając inne pojęcie o zdaniach i ich podziale nie możemy godzić się na wiadomości wstępne niedokładne, jak w ogóle w gramatykach naszych. Nakoniec sądzimy, że podział na interpunkcję I. w zd. pojedynczym i II. w zdaniu złożonym, a nie na znaki, uprościłby bardzo całą naukę i więcej ją związał z budową zdania, W szczególności nie możemy się tu wdawać; usterki nie uwłaczają praktyczności tej książeczki.

R. Z.

## VI. KORESPONDENCYA REDAKCYI.

*Prosimy wszystkich Prenumeratorów, aby się z reklamacją nieotrzymanych numerów zwracali nie do redakcji (nazywanej często administracją), lecz do tej księgarni, w której złożyli przedpłatę. Redakcja nie bierze na siebie odpowiedzialności za regularne dostarczanie numerów prenumeratom, bo nie przyjmuje przedpłaty.*

*P. F. Ruszkowskiemu w Goszczynie. Rzeczy o graficznym wyrażaniu ch a h nie umieścimy, bo się sprawą grafiki nie zajmujemy, uważając wszelkie w tym względzie pomysły obecnie za bezcelowe. — O. Norbert Golichowski we Lwowie. Przyznajemy słuszność, ale gdybyśmy chcieli każdemu współpracownikowi język poprawiać, nie stałoby współpracowników — bo to irritable genus... I tak obchodząc się możliwie delikatnie, nie możemy się doprosić artykułów. — P. T. Smoleńskiemu w Kairze. Kiedyś przygodnie i o to potracimy. — P. M. Ginowskiej we Lwowie. Służymy chętnie. Część w tym numerze; sprawy ortograficzne w przyszłym lub przygodnie.*

**TREŚĆ:** I. O akcencie w języku polskim napisał Ignacy Stein. — II. W sprawie pisowni naszej przez Z. Staniszewskiego i Ruszkowskiego. — III. Zapytania i odpowiedzi. — IV. Pokłosie (Al. Brücknera Mikołaj Rej) przez R. Z. — V. Roztrząsania przez Konrada Drzewieckiego. — VI. Nowe książki (ks. Górala: Zasady interpunkcji polskiej) przez R. Z. — VI. Korespondencya Redakcyi.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Roman Zawiliński.**

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.